DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 220. Wtorek dnia 7. września **1869.** — Reginy Panny (rzym.) — Adryana M. (grec.) **Rok III.**

Czeskie święto.

Dnia wczorajszego czescy bracia nasi, przy współudziale innych Słowian, zakończyli w Husińcu uroczystość mającą nie tylko czeskie i słowiańskie, ale ogólno-ludzkie znaczenie.

Uroczystym obchodem uczczono wczoraj jednego z naj większych mężów XIV. stulecia Mistrza Jana Husa, który w prawdy obronie walcząc, świadectwo jej dał męczeńską swą śmiercią na stosie. W płomieniach skonał mąż ten ducha, zostawiając swemu narodowi wielki przykład: jak nieugięcie z poświęceniem życia bronić należy prawdy wyznawanej. Nie ugięty, raz wystąpiwszy przeciw nadużyciom i pogwałceniu praw przyrodzonych złamać się, zachwiać nie dał! i przez śmierć: dla się nieśmiertelność, a dla narodu swego zdobył wiekuistą chwałę.

Nauczyciel swego narodu, mistrz, testamentem śmierci przekazał mu walkę, która ku hańbie pokoleń dotychczas nie ukończoną została: pokojem, oddaniem narodowi tego, co mu się z praw przyrodzonych należy.

Nie ustawać w świętej walce o prawa narodu! Ugiąć się, nie dać! i raczej zginąć w ich obronie, oto co mówi wielki duch z pięciowiekowego grobu! taką jest jego mowa i dla tego to naród czeski, dziś o swe prawa wojujący, pospieszył na uroczystość ochotnie, u kolebki swego mistrza pragnąc zaczerpnąć siły, męztwa, wytrwania, tak bardzo mu potrzebnych dzisiaj.

Uroczystość to nie anti-katolicka, nie czeska i słowiańska tylko; ale powtarzamy; ogólnie ludzka, bo z niej płynie nauka tym narodom, których prawa są dziś pogwałcone: jak postępować należy, by celu szczęśliwości dojść można? by raz już oddano ludom, co Bóg im dał i dzieje!

U kolebki wielkiego prawdy męczennika stanęły wczoraj duchy uciśnionych narodów całej kuli ziemskiej, i nie odeszły ztamtąd bez pokrzepienia się, że broniąc prawdy praw własnych, jak bronił jej Huss męczenski: złamią przemoc, otrząsną się z łańcuchów i staną wolni-równi — wzajem się miłujący.

Taką doniosłość ma dla nas wczorajsze święto czeskie, święto lepszej przyszłości! Takim przekonaniom dadzą wyraz ci, których towarzystwo demokratyczne wysłało na uroczystość. Nie dla celów demonstracyjnych, ale na jawne świadectwo prawdzie i przekonania poszli wysłannicy nasi, i głos ich z naszym dziś łącząc głosem rozumiemy, że całej Polski myślą dzielimy się ze światem całym!

Ci, którzy lat temu trzysta jako wolni z wolnymi i równi z równymi związali się w świetną Rzeczpospolitę; ci, którzy i dziś nad wolność, równość i braterstwo nic świętego nie mają — ci innego przekonania głosić nie są w stanie! I dla tego — powtarzamy: Polska przemawia naszemi usty! Polska, jako Huss męczeński, bojownik za wolność wszystkich! zawsze walczący rycerz pod „Prawdy“ sztandarem!

Wiele znacząca uroczystość wczorajsza nie daje nam pochopu do zachęcenia Czechów, by się łączyli z nami. Czyniliśmy to przy innej sposobności. Uroczystość Hussa szersze koło zakreśla pragnieniom naszym. Oto chcemy, by ona stała się wyrazem duchowej łączności wszystkich ludów, wolności pragnących! by w niej jako Prawdy ognisku, zestrzeliły się promienia duchów narodowości uciśnionych, wzór dla się biorąc z tego prawdy wyznawcy, z tego olbrzyma wieków.

Uchwała delegacyi rady państwa.

dotycząca preliminarza wspólnych wszystkim królestwom i krajom monarchi austryacko-węgierskiej wydatków w roku 1870,

Artykuł I.

Budżet potrzeb zwyczajnych na rok 1870, pokryć się mający wspólnie przez królestwa i kraje reprezentowane w radzie państwa tudzież przez kraje korony węgierskiej, ustanowiony jest jak następuje:

Rozdział I. Ministerstwo spraw zewnętrznych. Tytuł I., kierownictwo centralne i wydatki tajne, 874.677 złr.; tutuł 2., wydatki dyplomatyczne, 962.450 złr.; tytuł 3., wydatki na konsulaty, 581.044 złr., od czego odciągnąwszy dochód konsulatów 112.000 złr., wyniosą wydatki 460.044 złr., tytuł 4., subwencya austryackiego *Lloyda*, 2,000.0000 złr., od czego potrąciwszy 4% długu pierwszeństwa 120.000 złr., dochody pocztowe 80.000 złr. i podatek dochodowy 82.000 złr., zostanie 1,718.000 złr. Ogółem dla ministerstwa spraw zewnętrznych 4 mil. 24.171 złr.

Przenoszenie pozwolone jest w obrębie pojedynczych tytułów preliminarza, z wyjątkiem kwoty zapreliminowanej w tytule 1., pozycyi 7., na wydatki tajne, która to kwota nie może być przenoszoną na inne pozycye tego tytułu.

Rozdział II. Ministerstwo wojny.

A. Wojsko.

Tytuł 1. kierownictwo centralne, 2,850.000 złr.; tytuł 2. wyższe komendy i sztaby 1,450.000 złr.; tyt. 3. korpusy wojsk 22,300.000 złr.; tyt. 4. pociągi wojskowe 250.000 złr.; tyt. 5. zakłady kształcenia 1,078.662 złr.; tyt. 6. magazyny zaopatrzenia 475.000 złr.; tyt. 7. magazyny pościeli 38.000 złr.; tyt. 8. składy mundurów 140.000 złr.; tyt. 9. zbrojenie artyleryi 2,740.000 złr.; tyt. 10. składy pociągów wojskowych 120.000 złr.; tyt. 11. narzędzia pionierskie 29.500 złr.; tyt. 12. zarządy budowli wojskowych 2.100.000 złr.; tyt. 13. wojskowy instytut geograficzny 300.120 złr.; tyt. 14. wojskowa służba zdrowia 2,050.000 zł.; tyt. 15. emerytury 10,743.000 zł.; tyt. 16. zakłady karne 75,575 złr.; tyt. 17. rozmaite wydatki 180.000 złr.; tyt. 18. Pogranicze wojskowe 200.000 złr.; tyt. 19. zaopatrzenie w naturalia 11,900.000 złr.; tyt. 20. wikt żołnierski 8,600.000 złr.; tyt. 21. mundury i pościeli 6,400.000 złr.; tyt. 22. remonty 940.000 złr. Ogółem 74,959.857 złr.; a potrąciwszy od tego własne dochody wojskowe 3,114.000 złr. zostaje wydatek na wojsko 71,945.857 złr.

Przenoszenie dozwala się tylko w obrębie pojedynczych tytułów; przenoszenia między pojedynczemi tytułami nie dozwala się.

B. Marynarka wojenna.

Tytuł 1. kierownictwo centralne 108.332 złr.; tyt. 2. władzy i urzęda 320.248 złr.; tyt. 3. okręta uzbrojone i rezerwowe 1,463.080 złr.; tyt. 4. wojska i zakłady 879.845 złr.; tyt. 5. wydatki luźne 258.152 złr.; tyt. 6. budowa okrętów i machin 3,702.152 złr.; tyt. 8. budowle lądowe i wodne 137.666 złr.; tyt. 9. szczególne wydatki 172.000 złr.; tyt. 10. zakłady zaopatrzenia 194.000 złr. Ogółem 8,473,312 złr., z czego potrąciwszy własne dochody marynarki 100.000 złr., zostanie wydatek na marynarkę wojenną 7,373.312 złr.

Dozwala się następującego przenoszenia.

W obrębie pierwszych pięciu tytułów bez ograniczenia; co do ostatnich pięciu tytułów pozwala się przenoszenie w obrębie pojedynczych tytułów: nakoniec między pozycyą „nadliczbowi“ i dziesiątym tytułem „zakłady zaopatrzenia.“

Rozdział III. ministerstwo finansów.

Tytuł 1. kierownictwo centralne 91.044 złr.; tyt. 2. kasa centralna 20.040 złr.; tyt. 3. departament rachunkowy 20.946 złr. Emolumenta a mianowicie: tyt. 4. ministerstwo spraw zewnętrznych 252.247 złr.; tyt. 5. wojskowi ex camerali 1,190.000 złr. tyt. 6. marynarze ex camerali 17.000 złr.; tyt. 7. buchhalterya wojska i marynarki 142.000 złr., tyt 8. ministerstwo fiinansów 600 złr.; tyt. 9. najwyższa izba obrachunkowa 2.600 złr. Ogółem 1,736.577 złr.

Dozwolone jest następujące przenoszenie: Przy tyt. 1. między pozycyami 14 a 17, i przy tyt. 2. między pozycyami 8 a 9. (C. d. n.)

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Praga 5. września.

Wczoraj rozpoczął się obchód uroczysty na cześć mistrza Jana Husa. Napływ obcych był tak wielki, że na ulicach ruch się znacznie powiększył. Na przywitanie obchodu i gości wywieszono na górze Zyżki wielką chorągiew biało-czerwoną, podczas gdy i wiele innych budynków w mieście przystrojone były w chorągwie, dywany, itd. najwięcej odbijały domy, gdzie się znajdują stowarzyszenia narodowe i plac betlejmski, do którego odnoszą się wspomnienia Husa; na środku zaś placu, powiewała chorągiew i znajdowała się trybuna dla mowców; w oknach były wystawione popiersia mistrza.

Z obcych brało udział, bardzo wiele gości z Moskwy, Polski, Serbii i deputacye wszystkich prawie miast i stowarzyszeń czeskich. Nieco po 1 godz. z południa zaczął się plac betlejemski zapełniać, dokąd o 2 godz. nie było już można przebić się. Około 3 godz. pod przewodnictwem 3 marszałków, ruszyły tłumy ku placowi, poprzedzone umelecką besedą i deputacyami; przybywszy na miejsce obchodu ustawiły się w półkole koło mownicy. Towarzystwo spiewu Hlahol rozpoczęło obchód chórem, poczem p. Sabina wstąpił na mownicę.

„Nie obchodzimy dzisiejszej uroczystości — mówił Sabina, ze względu reformacyjnych nauk, jakie ten wielki męczennik chciał wprowadzić do przepisów kościoła, ale głównie dla niczem niezatartych zasług, że mistrz Jan Hus był pierwszym, który stanął w obronie wolności myśli, badania przekonania. Za sprawiedliwość, wolność i prawdę nieobawiał się ponieść śmierć na stosie, a przez to położył zasługę nietylko względem własnego narodu, ale względem całego ówczesnego świata pozostającego w ciemnocie i niewoli. Hus pierwszy nauczał, że niewszystko jest nieomylną prawdą, co od tak zwanej władzy pochodzi, że to ubliża godności człowieka pozostawać w ślepej niewoli i posłuszeństwie względem możnych, i że świętem obowiązkiem człowieka iść za przekonaniem jakie mu rozum jego własny wskaże. Siłą nauki i wymowy swojej, skruszył on więzy, w jakich trzymano ówczesny lud, i wszczepił w niego poczucie narodowości i godności człowieka. On to był co nauczył lud, by się sam szanował i wierzył w swe siły. Nie rozbieram tutaj, czy jego nauki były

Objaśnienie plaskorzeźb na dawnym arsenale miejskim

przez

ANTONIEGO SCHNEIDERA.

Chlubi się Kraków swemi zabytkami dawno przebrzmiałych wieków, gdzie też w samej istocie jakby na składzie zestawione jest niemal wszystko, cokolwiek tylko o dawnej świetności narodu polskiego i jego zamożności świadczy. Obok Krakowa, choć nie w tej liczbie, również i gród lwowski posiada jeszcze niektóre zabytki swej przeszłości. Są to wprawdzie nieokażałe, przez niedbałość samego miasta poniszczałe głazy, znachodzące się tu i owdzie, które przez kilka wieków patrzały na nieustające burze ciągnące od Wschodu na całą Polskę, a stojąc jakoby na czatach, dodawały dawnym mieszkańcom Lwowa rycerskiego ducha i ożywiały ich do obrony nietylko własnego mienia, lecz oraz i całej ojczyzny — całego chrześciaństwa. Z upadkiem ojczyzny, pomnażał się też upadek miasta Lwowa; czternaście okupów wyniszczyło dawną jego zamożność, a kilkakrotne srogie oblężenia nieprzyjacielskie, zniszczyły po większej części dawniejsze jego pomniki i zagrzebywały czem raz więcej dobrobyt mieszkańców miasta. Z tych też przyczyn mało co z dawniejszych pomników dotrwało czasów naszych, do czego przyczyniła się nie mało własna obojętność miasta, która. jak dotąd widzimy, przyspieszyła zniszczenie lub upadek niejednemu historycznemu zabytkowi. Świadkiem tego są poniewierające się dotąd na Wysokim zamku starożytne płaskorzeźby kamienne, pochodzące z zapadłej dnia 15. lipca 1828 r. dawniejszej wieży ratuszowej, i inne tym podobne zabytki.

Dziś gdy ze wszystkich stron odzywają się głosy do skojarzenia się wszystkich narodowości. zamieszkujących obszerniejsze niwy dawnej Polski, konieczną potrzebą jest wzajemne pouczanie o znaczeniu tych starodawnych zabytków, oraz roztoczenie opieki nad niemi. Są one bowiem zdrojem życiodawczym dla całego narodu, przypominającym dawną sławę ojczyzny i świetne czyny przodków naszych, z tej też przyczyny wiąże nas do nich jakowaś pobożna cześć i serdeczne poczucie miłości ojczyzny. Te same uczucia przemawiają za ich dalszem poszanowaniem a to tem więcej, iż jak już powyżej wyrzekłem, miasto nasze i tak mało ich posiada.

Za staraniem konserwatora zabytków starożytnych w Galicyi wschodniej p. Mieczysława Potockiego odnowione zostały temi dniami starodawne pomniki grodu lwowskiego, pochodzące z dawnych obronnych murów miasta. Są to trzy płyty kamienne z płasko-rzezbami, ustawione w rzędzie w ścianach dawnego arsenału miejskiego. Pierwsza po prawej stronie umieszczona płyta przedstawia herb miejski, uwieńczony owalnie laurami, gdzie w otwartej bramie stojący na tylnych łapach i ku prawej stronie zwrócony lew, trzyma w przednich łapach herb sykstowski, trzy pagórki z gwiażdą na wierzchu. Dziwi nas tylko przedstawiony tu w odmiennej postaci lew, którego zwykle ku lewej stronie zwróconego miasto w herbie swym używa. Różnicę tę tłumaczą sobie niektórzy z tego względu, że herb ten przedstawia nam ówczesne stanowisko i znaczenie miasta, jako jedynę twierdzę całej Rusi — gdyż zwykle herb ziemi ruskiej przedstawia lwa drapiącego się na skałę i zwróconego ku prawej stronie Drugi powód do odmiany postaci lwa da się tem objaśnić, że miasto ułożyło pomik ten na uwiecznienie swego żalu i niedoli, na jaką podówczas nietylko od nieprzyjaciela lecz nawet od własnej ojczyzny było skarane. Wiadomo bowiem z historyi i pamiętników miasta Lwowa, że zniszczałe wiekiem i kilkakrotnemi oblężeniami przez nieprzyjaciół mury, nakazano w roku 1673 dla większej obrony przerażonego najazdem tureckim i zajęciem Kamieńca Podolskiego, całego kraju z własnych dochodów naprawiać, a gdy naprawa ta dla braku pieniędzy opieszale postępowała, począł ówczesny hetman wielki koronny Jan Sobieski przemocą pieniądze od mieszkańców Lwowa na restauracyę murów egzekwować. W zrestaurowanych podówczas murach między furtą bosacką a arsenałem miejskim umieszczono ten pomik, który później przy rozbieraniu murów miejskiah wyjęty i wraz z innemi w tem miejscu, gdzie go dziś widzimy wmurowany został.

Na drugiej czyli środkowej płycie widzimy wyrzeźbiony herb czyli orzeł Polski z rozpostrzenionemi skrzydłami i herbem Janina na piersiach, rodzimym króla Jana III., po obu bokach orła wyrzeźbieni pachołcy, trzymają w ręku medale z podobnym lecz w mniejszym rozmiarze herbem, ozdobionym tak jak poprzedni większy sześcioma gwiazdami. Jest to jedyny w całej Polsce tego pomysłu pomnik, przypominający nam sławę oręża dzielnego krola Jana III., który kilkakrotną porażką zajadłych na opanowanie całego świata wojsk bisurmańskich, sławę europejską sobie zjednał. Ku podniesieniu i uwiecznieniu tej sławy, umieścili już ówcześni astronomowie tarczę herbową Sobieskich (Janinę) w konstelacyi niebieskiej, przyświecającą nam sześcioma większemi gwiazdami w tym samym porządku jak je tu na tarczy wyrzeźbione widzimy. Nawet niektórzy heraldycy polscy, szczególnie Potocki, podają mityczny początek herbu Janina, jakoby ta tarcz z nieba spadła. Do tego podania zastosowany jest również umieszczony pod tym herbem klasycznej treści napis lapidarny w następującej osnowie:

IOANNIS III. POLONIARUM REGIS
SCUTUM COELO LAPSUM
LAPSA DEDIT LATII MURIS ANCILIA NUMA.
MOENIBUS HIS MELIUS PERGAMUM HIC
UMBO DABIT.

Co się da w następującem znaczeniu przetłumaczyć:

dobre lub bałwochwalcze, tyle tylko powtórzę, że jego nauki powróciły uciśnionemu ludowi wolność. Myślom to jego zawdzięczają Czechy ową nadzwyczajną siłę, jaką bohater Żyżka rozwinął, by oswobodzić kraj od obcego najazdu, siłę i sławę, którą świat cały uznał. Nie oto nam chodzi, czy Hus trudnił się rozbiorem prawa kanonicznego, ale o to, że nas nauczył użycia siły dział najnowszego wynalazku, to jest: oświaty i wolności myśli.“

Huczne oklaski Slava zakończyły mowę; poczem Hlahol znowu odspiewał starożytny chór „Gospodine pomiluj ny.“ Następnie zajął mownicę ksiądz protestancki Fleischer i podniósł w mowie swej zasługi Jana Husa, jako nauczyciela i kaznodzieję.

„Jego słowa, mówił mowca, głoszące prawdę i miłość, trafiały do serc słuchaczy i zentuzyazmowały cały lud czeski. „Uznajcie prawdę a prawda wyswobodzi was, bo prawda jedynie ma tylko swą przyszłość. Walczcie za wolność, w imię której Chrystus was oswobodził, walczcie śmiało i nie znoście jarzma niewoli boście do wolności zrodzeni“. Takiemi słowy nauczał Hus i chciał wzniecić w ludzkie pojęcie prawdy i wolności. Nie upor ale szczera i prawdziwa miłość bliźniego stała się przyczyną śmierci jego. Zdołano zniszczyć ciało jego, ale rozsiane słowa prawdy obfite wydały żniwo po jego śmierci. I teraz duch ten wznosi się po nad nami i dodaje podniety wołając na nas: „Bądź mężnym i wytrwałym czeski ludzie a nie zaginiesz“,

Po entuzyastycznych okrzykach tłumy zgromadzone rozeszły się w największym porządku. Wieczorem wzmógł się ruch na ulicach jeszcze bardziej, gdyż przez cały dzień koleje nadzwyczajnemi pociągami przywiozły kilkanaście tysięcy gości z prowincyi. Wszystko wyległo wieczorem na miasto na plac betlejemski i przyległe ulice, które jaśniały jaskrawem światłem. Wszędzie prawie wystawione były popiersia Husa świetnie iluminowane. Ulice prowadzace na plac betlejemski były tak przepełnione, że zaledwie było można przez takowe przebyć, a członkowie Sokoła z największą tylko trudnością utrzymać zdołali porządek.

Największa ilość publiczności skupiała się koło domu Husa, gdzie wywieszona była chorągiew z czerwonym kielichem. (Hus bowiem oswiadczył się za przyjmowaniem komunii pod dwoma postaciami.) Światło oświecało zarówno i bagnety patroli, które dla odznaczenia od niemałej liczby tajnych ajentów błyszczały pośród spokojnych tłumów.

Wieczorem było przedstawienie świąteczne w czeskim teatrze; lecz tylko mała część obecnych zdołała dostać bilety. Przedstawiono dramat „Jan Hus“ a usposobienie publiczności było tak wzniosłe i uroczyste, że przy końcu spotęgowało się ono do najwyższego entuzyazmu.

Tak zakończył się pierwszy dzień uroczzstości; o napływie gości nie macie wyobrażenia, gdyż lud wiejski przybywa co godzinę tysiącami. Z Moskali przybyłych widzieliśmy: ks. Oboleńskiego, hr. Sergejia Kisilewa, z Londynu Hogga, z Warszawy kilkunastu wyższych urzędników, z Belgradu kilku literatów, ze Lwowa wysłannika towarzystwa demokratycznego.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do *Dzien, Pozn.*: Szpiegów w Warszawie ogromne mnóstwo, wszędzie w hotelach, cukierniach, ogrodach, w teatrach, a nawet w prywatnych domach. Tu jacyś dwaj żydkowie z brodami i pejsami szwargocą obrzydliwym swym żargonem, zajęci nibyto rozmową, a podsłuchują i chwytają każdy wymówiony przez ciebie wyraz; tam jakiś młody zdechlak ze szkiełkiem w oku ubrany podług ostatniej mody, zdaje się zajęty jakąś piękną twarzyczką, a każdy krok twój śledzi, z kim rozmawiasz, z kim się witasz. Siadasz zmęczony na ławce, spoglądasz na sąsiada, twarz dobroduszna, serce jakby na dłoni, ubrany jak zamożny mieszczanin, przyjemnie się uśmiecha i wdaje się w rozmowę. W tej chwili przechodzi z szykiem dystyngowany młody jeszcze mężczyzna, którego widziałeś wczoraj w uniformie oficerskim. W mgnieniu oka już się porozumieli z moim sąsiadem, który dalej prowadzi ze mną rozmowę o obecnem towarzystwie. W tajnej policyi, wstyd powiedzieć, są także i kobiety młode, piękne, a nawet stare, udając wdowy po kapitanach i pułkownikach dawnych wojsk polskich. Szatańska ta legia od samego już rana rozpoczyna swoje knowania po mieście pojedyńczo, wieczorem dopiero grupuje się po ogrodach i ogródkach, gdzie się zbiera publiczność dla odetchnięcia świeżem powietrzem, dla posłuchania muzyki lub dla przedstawień teatralnych.

Od lat kilku Warszawa zmieniła zupełnie swoją postać. Dawne kawiarnie, gdzie się zbierano dla przepędzenia czasu wśród gęstych kłębów dymu przy dominie, bilardzie i szachach, poznikały; natomiast publicznie zbiera się wieczorami w porze letniej w ogrodach, gdzie urządzone, koncerta lub teatra. Teatrów pod odkrytem niebem jest w samem mieście sześć. Jeden francuski, którego repertoar mieści same tylko piosnki, duety i humorystyczne sceny; wszystko to przeplatane tłustemi dwuznacznikami i kankanem. Dwa są polskie i dwa niemieckie. Prócz tego na Pradze dwa i jeden za rogatkami Wolskiemi. Codziennie w porze letniej, a szczególnie w niedzielę i święta, znaczna część ludności miejskiej wylega do ogrodów, a głównie do doliny Szwajcarskiej do Bilsego, tak, że w teatrze Wielkim i Rozmaitości pustki prawie zupełne. Miejsca te poświęcone dla przechadzki i rozrywki są głównemi punktami zbornemi dla szpiegów.

Warszawa pod względem zabaw przybrała fizyonomią Paryża. Przy biedzie, jaka panuje u nas, Warszawiacy lubią się bawić; ale też i zabawa tania. Wejście do ogrodu, gdzie są przedstawienia, kosztuje 20 groszy, kufelek bawarskiego piwa 10 groszy. Rzemieślnik tedy za złotówkę może przyjemnie spędzić na świeżem powietrzu kilka godzin, zapomniawszy o troskach, biedzie swojej tygodniowej i o szpiegach, co każdy wyraz w locie chwytają i komentują go po swojemu, nieostrożnego gadułę na liście podejrzanych osób zamieszczając.

Cisza w całym kraju zupełna, jak przed burzą. Wszyscy w oczekiwnniu nowego zamachu ze strony Moskali. Krążą pogłoski, że po wprowadzeniu nowej pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego, cały zarząd i administracya przejść ma w ręce czynowników moskiewskich. Byłaby to haniebna zdrada i oszustwo ze strony rządu, ale wnosząc z tego, co dotąd zrobiono nam złego, można się wszystkiego spodziewać wyjąwszy takich instytucyi, któreby się obracały na naszą korzyść. Wszyscy także z trwogą oczekują, co nastąpi po zwinięciu komitetu urządzającego; czy urzędnicy komitetowi rzucą się na prowincye nadbałtyckie? czy też pozostaną u nas dla przetworzenia sądownictwa i przywłaszczenia sobie ważniejszych posad sądowych? Wolelibyśmy pierwsze, zapewnie jednak skończy się na drugiem.

Na Litwie dotąd nie wolno się zgromadzać po kilka osób. Jeżeli dwóch sąsiadów zjechało się przypadkiem do trzeciego sąsiada, jeden z nich musi natychmiast wyjeżdżać, w przeciwnym razie śledztwa, odpowiedzialność, szykany, urzędowe zapytywania dla czego się zjeżdżali, czy nie dla spiskowania! i t. p. Taki stan jest nie do zniesienia: to gorsze od kajdan, od niewoli tatarskiej.

Austrya i Węgry. Z Zagrzebia donoszą, że powiat winodolski wnieść ma petycyę do sejmu o odroczeniu terminu rekrutacyi z roku bieżącego na rok przyszły, z powodu, że ludność nie miała czasu dotąd obznajomić się dokładnie z nową ustawą o rekrutacyi.

W Sissek począł wychodzić nowy dziennik stronnictwa narodowego pod tytułem *Zatocznik*. Co do formy zewnętrznej podobny jest do zgasłego niedawno *Pokroku*, wyznanie zaś jego polityczne mieści się w następującym krótkim ale dobitnym ustępie: Nie mamy do rozporządzenia broni ani podatków; myśmy silni jedynie tradycyami narodowemi, te nas wzmacniają i niczem niezwalczona wytrwałość, nieopuszczająca nigdy prawdziwego patryotę. Spodziewamy się przyszłości lepszej, dlatego też możemy spokojnie i bez zniechęcenia, które znamionuje zwiątpionych, mówić o obecnem położeniu. Widzimy i czcimy w narodzie wielką, nieśmiertelną, moralną indywidualność, której bytu nikt jeszcze bezkarnie i na wieki nie mógł zaprzeczyć.“

Wzmagająca się z dniem każdym drożyzna wszelkich artykułów zywności a szczególniej mięsą spowodowała radę miejską wiedeńską do zajęcia się na seryo tą piekącą kwestyę. Rada uchwaliła, ażeby udać się z prośbą do ministeryum w celu wysadzenia mięszanej komisyi, złożonej z reprezentantów ministerstwa handlu, rolnictwa i finansów, tudzież namiestnictwa, towarzystwa rolniczego i rady miejskiej, którąby zajęła się zbadaniem przyczyn drożyzny i obmyśleniem środków zaradczych. Donoszą, iż rząd zamierza poruczyć tę kwestyę także komisyi złożonej z ludzi fachowych i pod tym względem icp głównie zdania zasiągnąć.

Wschód. Jakkolwiek przychodzi tu zanotować o usiłowaniach Moskwy co do czynności jej w celu ukończenia rozpoczętych robót kolejowych, czynności wszelako te odnoszą się raczej do kwestyi wschodniej. Moskwa ma już całą linię kolejową aż do Konstantynopola gotową, oprócz tego pracują niezmordowanie nad odnogami głównej linii, a wszędzie do robót w ruchu kolejowym przyuczają wojsko. Nie jest to bez znaczenia, w danym bowiem razie posłużyć może do szybszego przenoszenia wojska, gdzie będzie potrzeba. Towarzystwa kolejowe zakładane w Rosyi, urządzane są na wzór kompanij pruskich, a wszystkie prawie wyprawiane są do przedsiębiorstw kolejowych na południowy Wschód.

Wysoka Porta jednak tak jest zajęta drobnemi sprawami rozmaitych reform, które nigdy w życie nie wchodzą, tak wierzy, iż ludom pod jej panowaniem jest dobrze, że nie myśli nawet o niebezpieczeństwie grożącem jej z północy. Bo co do ludów słowiańskich, te i bez pomocy Moskwy potrafią otrząść się z jarzma tureckiego, jeżeli zwłaszcza na Wschodzie nie w jednem wybuchnie miejscu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wybory. Niniejszem podaje się do wiadomości, że nowe wybory do lwowskiej izby handlowej i przemysłowej na podstawie ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r. przeprowadzone będą we Lwowie w gmachu ratuszowym,

ze stanu handlowego: dnia 23. i 24. września 1869 r. od godziny 9. rano do 2. po południu;

ze stanu przemysłowego i z wielkiego przemysłu: dnia 30. września i 1. października 1869 r., od godziny 9. rano do 2. po południu.

Wybór odbywa się jawnie, a to według woli wyborcy albo przez ustne głosowanie, albo przez osobiste oddanie przed komisyą wyborczą wypełnionej kartki do głosowania, albo też przez nadesłanie do komisyi wyborczej we Lwowie podpisanej przez wyborcę kartki do głosowania wraz z kartą legitymacyjną, które wyborcom wraz z oznaczeniem liczby i kategoryi obrać się mających członków w drodze stosownej doręczone będą.

Raklamacye w dniach wyborów przyjmować się nie będą.

Z komisyi wyborczej.

Lwów dnia 28. sierpnia 1869.

* Z klubu rezolucyonistów. Donoszą nam, że klub rezolucyonistów wszelkiemi sposobami stara się o pomnożenie członków; i tak założyciele rozsyłają zapraszające listy do osób znanych sobie wzywając ich do wstąpienia do klubu. Szczególnie zagięto parol na mieszczan naszych, a pp. Dąbrowski i Wild jakby kolporterzy klubu rozsyłają listy te na wszystkie strony. Do takich środków nie uciekało się nigdy towarzystwo demokratyczne.

* Dziwi nas bardzo, że wały hetmańskie, które tak licznie osobliwie wieczorem uczęszczane bywają, są zwykle nie oświetlone do godziny ósmej, pomimo że na wszystkich ulicach lampy są już pozapalane.

Należałoby, ażeby magistrat zwrócił na to uwagę, bo ostatecznie na późniejszem oswietleniu wałów nikt nie zyskuje, a traci na tem publiczność, korzystająca z tego jedynego tak blisko miasta położonego spaceru.

* Kopiec. Redaktor Danielewski w *Przyjacielu Ludu* takiemi serdecznemi słowy przemawia do swych czytelników:

„We Lwowie sypią na wysokiej górze zamkowej kopiec na pamiątkę trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej, którą po wszystkich dzielnicach polskich uroczyście obchodzono. Nietylko ludność Lwowa, nietylko Galicyanie rąk do tego dokładają, ale przybywający z dalszych stron rodacy spieszą dopomódz, ażeby pomnikowy kopiec słusznie nazywał się dziełem wszystkich, dziełem narodowem.

Nadto choć naturalnie ziemię na kopiec 80 do 100 stóp wysoki trzeba brać na miejscu, to wszelakoż prawie z każdej okolicy polskiej przynoszą lub przysyłają gorliwi Polski synowie po garści ziemi, ażeby tak razem zesypane były oznaką i wyrazem tej myśli, że naród, przed 300 laty unią w jedno połączony, jednistym się czuje, uważa i ma w Bogu nadzieję. iż nim znowu będzie widocznie w urządzeniach, jak dziś jest w duszy i przekonaniach.

Zawezwano mnie także, abym nadesłał po garści ziemi z Prus Zachodnich z takich miejsc, które szczególniej w historyi naszej są pamiętne. Podjąłem się tego chętnie i popisałem do znajomych listy, a myślę wysłać ziemię z Chełmna, Świecia, Chojnic, Oliwy, Gdańska, Heli, Malborga, Olsztyna, Grunwaldu, Brodnicy, Torunia.

Ktoby z innych miejsc życzył sobie dorzucić także jeszcze garstkę rodzinnej ziemi, która wszędzie u nas krwią nasiąkła i wszędzie, według wyrażenia Ojca świętego Pawła V. męczeńską

Jana III. króla Polskiego, tarcz z nieba spadła,
Spadłe dał z nieba tarcze murom latyńskim Numa;
Tym oto murom zaś lepszą da obronę, tarcz niniejsza.

Trzecia czyli po lewej stronie umieszczona płyta, przedstawia herby rodzinne Stanisława Jabłonowskiego, ówczesnego hetmana wielk. koron., który wraz z królem Janem III. przyczynił się wielce do podniesienia upadłych fortyfikacyi miasta Lwowa. Rzeźby na tej płycie przedstawiaję tarcz herbową, podzieloną na pięć pola, z których dwa pierwsze po lewej stronie, przedstawiają ojcowskie, to jest w górze herb Prus III. zwany, z godłem kosy i pół podkowy, ułożone półowalnie z półtora krzyżem na wierzchu, pod nim herb Oksza, Katarzyny z Wielkich Kłomnic Kłomnickiej, babki Stanisława Jabłonowskiego hetm. W. kor. a żony Macieja, antecessora Jabłonowskich na Rusi. Syn Macieja a ojciec Stanisława, Jan Jabłonowski, miecznik w. koron., zmarły podczas sejmu w Warszawie w 1747 r., a pochowany w kościele Jezuickim we Lwowie, miał za sobą Annę Ostrorożankę (herbu Nałęcz) córkę Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego i Zofii Ostrogskich księżniczki Zasławskiej, do których odnoszą się herby po prawej stronie wyryte, t. j. u wierzchu herb Nałęcz, pod nim herb Ostrogski, jakoteż umieszczony we środku herb książąt Zasławskich, przedstawiający św. Jerzego, zabijającego smoka. Na wierzchu tarczy herbowej wyrzeźbione trzy godła, odnoszą się po lewej stronie do herbu Prus III. po prawej do herbu Nałęcz, środkowe zaś godło przedstawiające przyłbicę z mitrą książęcą, do herbu książąt Zasławskich.

Obadwa te pomniki umieszczone były dawniej w murze zewnętrznym czyli wałowym ku wschodniej stronie miasta, po obu bokach wychodu ku wzgórzu, na którym stoi dotąd klasztor Karmelitów po za dawną furtą, bosacką zwaną. Ustawiono je w r. 1678 na pamiątkę wzmocnienia twierdzy lwowskiej i z wdzięczności miasta dla obydwóch pomienionych mężów, którzy nie szczędząc łask i starań podnieśli te upadające mury, koniecznie potrzebne dla obrony ojczyzny. Właśnie podówczas gdy twierdzę kamieniecką i niemal całe Podole zajął oręż turecki, miasto Lwów pozostało jeszcze jedyną twierdzą, która jakikolwiek nieprzyjacielowi, kuszącemu się do dalszego pochodu w głąb Polski, mogła dać odpór. Lecz wycięczone wielokrotnemi oblężeniami i okupami miasto, nie było w stanie ratować się same; co wiząc obadwa ci bohaterowie, po części własnemi posiłkami, najwięcej zaś powagą swoją i wpływem na ustawodawstwo sejmowe, przyczynili się wielce do wzmocnienia na nowo upadającej twierdzy lwowskiej. Konstytucyą sejmu z dnia 17go sierpnia 1677 r. ustanowiono podatek „szelęzne“ zwany na zrestaurowanie murów miasta Lwowa.

Mury te oraz i inne częściowe fortyfikacye dotrwały aż do końca zeszłego wieku. W r. 1801 w czasie demolacyi murów od strony klasztoru Karmelitańskiego, wyjęto te płaskorzeźby i staraniem ówczesnego budowniczego rządowego i byłego Jezuity ks. Gasparego, ustawiono dla dalszego przechowania w niszę wyżłobioną po części już przedtem w ścianie arsenału miejskiego, a w której znachodził się dawniej pomnik wstawiony przez miasto dla uwiecznienia sławy jenerała artyleryi Krzysztofa Arciszewskiego, który podczas oblężenia miasta Lwowa przez Kozaków pod dowództwem Chmielnickiego w r. 1648 mając powierzone sobie dowództwo nad załogą miejską, dzielną nieprzyjacielowi stawiał obronę i miasto Lwów od zniszczenia uratował. Z tego pomnika pozostała tylko dolna podstawa z herbem Prawdzic, rodzinnym domu Arciszewskich, na której opiera się dziś środkowa płyta z herbem królewskim Jana III.

Odtąd przetrwały te pomniki i w tem miejscu kilka burz, a mianowicie w r. 1809 i 1848. Najwięcej ucierpiał herb królewski, gdzie porąbany i bez głowy orzeł polski dotrwał w tym stanie czasów naszych; niemniej zasmarowane wapnem i pokaleczone inne pomniki czyniły ich już wcale nieznacznemi. Dopiero w tym roku gorliwe chęci obywatela i konserwatora zabytków starodawnych w Galicyi wschodniej, oraz teraźniejszego burmistrza miasta Lwowa p. Szemelowskiego, jakoteż wprawna ręka artysty-rzeźbiarza p. Parysa Filipiego, przywrócić mają za wskazówką moją do pierwotnego stanu te pamiątki ojczyste.

Grzechy
Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

— Jest to niepodobieństwem, zwłaszca dzisiaj, gdzie nastrój umysłów...

Minister nie miał czasu dokończyć, gdy oficer straży zwiastował przybycie z Madrytu nadzwyczajnego gońca.

— Niech wnijdzie! — rzecze Krystyna, spojrzawszy na markiza de la Rosa z miną, która stanowiła sprzeczność z głosem pewnym i śmiałym, jakim wydała rozkaz wprowadzenia kuryera.

— Jego ekscelencya gubernator Madrytu ma zaszczyt raportować waszej królewskiej mości, że stolica jest w pełnem wzburzeniu, że kilka klasztorów spalono, inne zrabowano i pozabijano w nich zakonników. Jego ekscelencya wysłał

krwią poświęcona, ten niech mi nadeśle najpóźniej do 12. b. m. niewielką jej ilość, 5—10 funtów. Dnia 15. b. m. wszystkie razem do Lwowa niechybnie wyprawię.

Będą tacy, którzy przysłanie to ogłoszą za czczą zabawkę a koszt za niepotrzebny wydatek. Gdyby według myśli takich dziać się miało, odarliby świat ze wszystkiego, co nie przynosi zysku a może i pogasili gwiazdy na niebie, żeby ludzie o nich nie marzyli i nie błąkali myślą po nich, ale pracowali jak wół, z okiem w ziemię i błoto zwróconem.

Niech takich Pan Bóg weźmie w opiekę i tchnie w nich miłościwie trochę swego niebieskiego ciepła, które serce do góry pociąga, z drugimi współczuć dozwala, oko łzą zawilża a ręce do pomocy i do silnego łączenia się z drugimi gotowemi utrzymuje.

Ja od dzieciństwa nauczyłem się matki przykładem i za wolą naszego kościoła św. cenić te wszystkie symboliczne znaki, które jak owe potężne, wysokie i ciężkie krzyże naszych bożych męk po drogach, ku niebu wskazują i rozwartemi ramiony ogarnąć nas pragną w miłości, aby nas na twardy żywot natchnąć miłością wszystkich, dla której umarł na krzyżu Zbawiciel.

Ja sobie tak myślę w duszy, że i ten kopiec pamiątkowy niejednego do takiej miłości zagrzeje, bo mu przypomni, że Unia to był kwiat chrześciańskiej miłości: poszanowanie prawa narodowości i połączenie się ludów na wspólny żywot z własnej dobrej woli.

Nie żałuję więc zachodu, prosząc nie żałować go także, aby i garstka naszej ziemi była tam, gdzie mają być wszystkie dzielnice nasze.“

* T y t u l a t u r y. Nic śmieszniejszego jak używanie tytułów w sprawozdaniach urzędowych, zachowaniem tego starożytnego zabytku odznaczają się przeważnie nasze autonomiczne władze i wydział krajowy, rada szkolna, rady powiatowe itd. klasyfikując publikę na JOśw. Jaśnie Wielm. Wielm. i Panów. Tytulatura podobna jak we wyciągu protokułów rady szkolnej, gdzie napisano J a ś n i e W i e l m o ż n y p a n p r z e w o d n i c z ą c y, przypomina nam zapytanie jednego księdza, który spowiadającego pytał się: „czem jaśnie wielmożna duszyczka raczyła obrazić Pana Boga“.

* Z a k ł a d. Przed kilku miesiącami założył się jakiś obcy w znanej fabryce odtylcówek p. Werndla, że takowa jest w stanie dostarczyć zaledwie miesięcznie 5000 broni. Po upływie umówionego czasu przybywa obcy i za pomocą książek i rachunków przekonał się, że fabryka powyższa dostawiła w lipcu 17.000, a w sierpniu do 20.000. Przy złożeniu przegranej obcy przedstawił się jako pruski jenerał i szef sztabu V o g t. Tak kontrolują prusacy uzbrojenia austryackie, a tu ludzie marzą jeszcze o spokoju.

* N o w e g o r o d z a j u m a s z y n a d l a d a m. Paryski korespondent jednego z dzienników angielskich opowiada tajemnice buduarów cesarzowej Eugenii. Cesarzowa rozwiązała trudne zadanie ubierania i przebierania się z zadziwiającą szybkością. Potrzebne do tego przyrządy są bardzo skomplikowanej natury, są one na wzór machin służących do pantomimiki lub czarodziejstwa. Jak tylko cesarzowa zamierza udać się z swoich komnat do ubieralni, jedna z dam ją otaczających porusza drut od elektrycznego dzwonka, który się styka z ubieralnią, w tej natychmiast otwiera się kwadrat w suficie i z góry spuszcza się zupełna toaleta, począwszy od zarzutki, aż do najspodniejszego ubrania. Wszystko ma się rozumieć systematycznie ułożone, jak tego tajemnice damskiej toalety wymagają. Tym sposobem najdłużej za kwadrans cesarzowa jest od stóp do głowy ubrana. Włożywszy na się pierw dyamenty, każe wołać fryzyera, czem także stanowi wyjątek w regule damskiej toalety, bo artyście warkoczy i pukli dopiero wtenczas powierza swą śliczną główkę, kiedy się już zupełnie ubierze.

* K u c h n i a w o j e n n o - p o c h o d n a. W korespondencyi *Inwalida Ruskiego*, z Warszawy z dnia 14. sierpnia piszą między innemi: „Przy przewożeniu wojsk po drogach żelaznych na znacznej odległości, ciągle okazywała się niemożność zaopatrzenia żołnierzy w gorącą strawę podczas samego ich przejazdu po drogach żelaznych. Wiadomo, że w takich razach zawsze wydawane są ludziom na ręce pieniądze na żywność. Kwestya co do rozstrzygnięcia najdogodniejszego sposobu zaopatrywania w gorącą strawę niższych stopni, przewożonych po drodze żelaznej, zajmowała ciągle komitet o transportowaniu wojsk drogami żelaznemi i wodą, który w ostatnich czasach, uznał za konieczne przysposobić jeden z krytych wagonów towarowych, by zrobić próby, do gotowania w nim żywności dla ludzi podczas biegu pociągów. Wykonanie tego projektu, komitęt, z polecenia ministra wojny, poruczył mechanikowi głównemu i naczelnikowi warsztatów dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgowskiej, p. Bassonowi, byłemu inżynierowi wojennemu wojsk hanowerskich, i znanemu specyaliście w swej rzeczy, do rozporządzenia którego w początku czerwca oddany został jeden wagon towarowy drogi żelaznej st. petersburgsko-warszawskiej, celem urządzenia w nim kuchni wojenno-pochodnej. P. Basson bezzwłocznie przystąpił do robót dla urządzenia poruczonej mu kuchni w swych warsztatach znajdujących się w Warszawie, i w pierwszych dniach sierpnia kuchnia pochodna była już zupełnie gotową, a onegdaj odbywano w niej próby na drodze żelaznej. Przy dokonanej próbie rezultaty nowo wynalezionej kuchni pochodnej dla dróg żelaznych okazały się świetnemi. W jednym z kotłów gotowane kartofle, wsypane do zimnej wody, a w 23 minut po wpuszczeniu pary do kotła, kartofle były już zupełnie ugotowane, a obiad z mięsem w gorącej wodzie będzie można przygotowywać prędzej jak w dwie godziny. Przy takiej zatem kuchni, z czterema kotłami, w ciągu sześciu godzin i z jednym korcem węgla kamiennego, można przygotować obiad gorący dla całego pułku, przyczem ruch pociągu wcale się nie wstrzymuje; woda zaś bez produktów zagotowywa się w kotle w dziesięć minut. Podług opowiadania p. Bassona, później przy urządzeniu kuchni w innych wagonach, postara się nadać większą grubość kotłom z blachy żelaznej, skutkiem czego uzyska się możność jeszcze szybszego przygotowania pokarmu, gdyż grube ściany kotłów zewnętrznych będą w stanie wytrzymywać znacznie większe ciśnienie gorącej pary, a przy zwiększeniu się jej ściśliwości, pokarmy będą dogotowywały się prędzej. Wreszcie należy tu jeszcze wspomnieć o tem, że p. Basson zwrócił także swą uwagę i na ekonomiczną stronę kwestyi. Przysposobienie wagonu towarowego krytego na cztery kuchnie, razem z kotłem parowym, rezerwoarem do zimnej wody i innemi drobiazgami, będzie kosztowało ogółem tylko około 600 rsr., a jeśli zamówione u niego zostanie przysposobienie kilku wagonów do kuchni pochodnych, wówczas każde takie urządzenie (przy dziesięciu zamówionych wagonach) będzie kosztowało około 500 rsr.

Widać z tego jak rząd moskiewski w każdym względzie przygotowuje się do wojny.

* D z i w n y w y b r y k n a t u r y. Pośród rzadkich wybryków natury, które w codziennem życiu „dziwopłodem“ nazywamy, najszczególniejszem, a za azem najokropniejszem jest pojawienie się głowy bez tułubu. Dr. Reklam nadmienia o tem w jednem z swoich popularno-antropologicznych dzieł jak następuje: W roku 1783 w Bengalii niedaleko Kalkuty przyszło na świat dziecie, dobrze zbudowane, ale szczególne, że na głowie miało drugą głowę przyrośniętą czaszką do czaszki. Ta przyrośnięta głowa była tej samej wielkości i tego samego układu, co właściwa głowa dziecięcia. Szyja tejże głowy kończyła się zaokrąglonem narostem. Narośniętą głowę żywiły z pierwszej głowy przechodzące nerwy. Do dziecięcia okazywała ta głowa wielką sympatyę. Kiedy dziecię płakało lub krzyczało, marszczyła tak samo twarz, lub łzy wylewała, kiedy dziecię ssało pierś matki, poruszała wargami okazując swe zadowolenie — śmiech był także im wspólny. Jednak z usposobieniem dziecięcia nie zawsze harmoniowało. Kiedy dziecię spało, druga głowa nie przymykała oczu i przeciwnie — toż samo było i w poruszaniu oczu. W tych tylko nie było wspólnej harmonii. Na szczęście własne a niekorzyść umiejętności, umarło to dziecię w drugim roku życia, ukąszone od jadowitego węża. Opisał je i odrysował Ed. Home.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* T o w a r z y s t w o o g r o d. - s a d o w n i c z e rozesłało następującą odezwę:

Wielmożny panie! Zamieszczając poniżej program odbyć się mającej we Lwowie wystawy ogrodniczo-jedwabniczo-pszczelniczej, zapraszamy Wgo pana najuprzejmiej, byś raczył wziąść udział w takowej przez nadesłanie jakichkolwiek do wystawy przydatnych płodów ogrodnictwa, jedwabnictwa lub pszczelnictwa, jako to: jarzyn, nasion wszelkiego rodzaju, owoców, wytworów jedwabniczych — pszczelniczych, — roślin i kwiatów wazonowych lub w bukietach i t. p. naostatek narzędzi i naczyń.

Spis przedmiotów do wystawy przeznaczonych, raczysz W. pan nadesłać zarządowi towarzystwa ogrod. sadowniczego we Lwowie najdalej do 14. września r. b. a same przedmioty wystawy, zechcesz wysłać pod tymże adresem w ten sposób, ażebyśmy mogli takowe odebrać na dniu 24. września r. b.

Zarazem raczysz W. pan w spisie rzeczonym oznaczyć, które z nadesłanych do wystawy przedmiotów mogą być sprzedane i po jakiej cenie, — które z takowych (jak n. p. popadające zepsuciu okazy jarzyn, owoców, kwiatów i t. p.) przeznaczyć zechcesz do odpowiedniego rozporządzenia komisyi wystawowej, a które nareszcie W. panu mają być nazad odesłane.

Donosimy zarazem, iż wysokie c. k. ministerstwo rolnictwa przeznaczyło do tej wystawy na premia dziesięć medali srebrnych, zaś towarzystwo nasze nagrody pieniężne od 5. do 20. a. w.

Na ostatek upraszamy W. pana o łaskawe oświadczenie się, czylibyś nie raczył ze swojej strony ofiarować jakikolwiek datek na premiowanie najcelniejszych przedmiotów wystawy, ażebyśmy w katalogu mogli ogłosić drukiem spis nagród i imiona dawców.

Lwów dnia 10. sierpnia 1869.

Prezes: Włodzimierz hr. Russocki.
Wiceprezes: Ludwik Pierożyński.

Program

pierwszej wystawy owoców i roślin urządzonej przez towarzystwo ogrodniczo sadownicze lwowskie, w zabudowaniu strzelnicy miejskiej od dnia 26. do włącznie 29. września 1869.

Warunki.

1. Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty ścięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa, pszczelnictwa lub jedwabnictwa wystawiać, — przedtem jednak powinien do dnia 14. września r. b. zawiadomić zarząd towarzystwa sadowniczego o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jaką przestrzeń w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebywać będzie.

2. Katalog ogółowy będzie drukowanym; ażeby więc wszyscy wystawiający byli w niem umieszczeni, potrzeba ażeby każdy do oznajmienia swojego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamyśla.

3. Każdy z wystawiających bez różnicy czyli do towarzystwa sadowniczego należy lub nie, ma prawo do nagród rozpisanych, nie wyłączając prywatnych ani handlujących ogrodników.

4. Przyjęcie i ustawianie przedmiotów nadesłanych, odbywać się będzie od dnia 22. do 24. września r. b. włącznie (3 dni). Ścięte rośliny jako to: bukiety, świeże i zasuszone kwiaty, gałązki i t. p., przyjmowane będą dnia 24. września. Przedmioty wystawy, obowiązany jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy — nareszcie i odebrać, jeżeliby rzeczone przedmioty nie zostały sprzedane po ukończeniu wystawy.

5. Przyjęciem i wyznaczaniem miejsca, zajmuje się ustanowiony do tego wydział wystawowy.

6. Wystawione przedmioty nie mogą być przed końcem wystawy odebrane, dozwala się jednak wymianę w razach koniecznych, uznanych przez wydział wystawowy.

7. Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, bowiem niepodobna jest wydziałowi zaręczać za uszkodzenia lub straty, lubo wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom.

8. Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali.

9. Rozdzielenie nagród nastąpi ostatniego dnia wystawy o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem, zaś tego samego dnia po południu o 3. godz. sprzedane zostaną drogą publiczną te przedmioty, które wystawiający do sprzedaży przeznaczyli.

Od administracyi.

Pani C. D. Medale na cześć Unii nadeszły; przedpłacicieli wzywaliśmy już dawniej, aby zechcieli oświadczyć, jaką drogą mają takowe być przesłane.

---

wojska na ratunek, wiele osób aresztowano; nadużycia ustały, lecz porządek jeszcze nie ze wszystkiem przywrócony został. Jego ekscelencya prosi o rozkazy na wypadek rokoszu.

Rejentka zbladła słuchając raportu i okiem niespokojnem szukała rady u ministra.

— Niechaj najjaśniejsza pani poleci zaprowadzić w stolicy stan oblężenia i rozkaże jego ekscelencyi rządcy Madrytu, aby poczynił wszelkie przygotowania do stłumienia każdego rozruchu zaraz w jego zarodzie. Wahanie się z naszej strony dodawałoby tylko zuchwalstwa buntownikom.

Krystyna powtórzyła ten rozkaz gońcowi, który oddalił się niezwłocznie.

— Widzi pani, że obawy moje nie były bezsadne, gdy mówiłem, że naród szemrze. Ale niech wasza królewska mość zbyt się tem nie trwoży. Wedle mego zapatrywania się, niebezpieczeństwo już minęło. Dobrze się nawet stało, że powstanie wyrodziło się w krwawą burdę — bo jeśliby ludzie stojący na czele ludu i których zadaniem jest oświecać ten lud za pośrednictwem tajnych towarzystw, mogli byli uśmierzyć namiętności, a obrócić zapał ogółu na korzyść sprawy swojej, niemielibyśmy buntu, ale rewolucyę.

— Żeby zaś podobne rozpusty nie powtarzały się, ogłośmy ciągły stan oblężenia, bezprzestanny, — wykrzyknęła energicznie Krystyna, rozbrójmy mieszkańców stolicy i zaprowadźmy rząd wojskowy: spokój wtedy nie będzie zakłócony; bo jak Madryt cicho się sprawuje, prowincye idą za jego przykładem.

Pokazuje się, że rejentka była — jak to mówią — szpakami karmiona. Szczególniejsza ta białogłowa rządziła ministrami, zachowując jednakże wszelkie pozory, jakoby ona była przez nich rządzoną. Narzucała im wolę swoją, a rozpuszczała pogłoski, potępiające działania swych ministrów, którem niby napróżno się opierała.

Dziejopis, coby czerpał swą wiedzę o tej epoce wydarzeń w Hiszpanii z urzędowych jeno dokumentów i oficialnych zapisek, w najfałszywszych by skreślił barwach polityczny wizerunek rejentki.

Z drugiej strony, była ona, jak któryś z poetów polskich zwykł się wyrażać „p o b o ż n ą p a n i ą“, świętoszką nawet dla ócz publiczności, o mało nie modlącą się na rogach ulic, jak to czynili Faryzeusze; lecz zadawała kłam swojej pobożności po za oczyma.

— I aby nie myślano — rzecze dalej ta „pobożna pani“, że się obawiamy demonstracyi tego motłochu, racz minister wypracować i podać mi pod zatwierdzenie projekt nowej pożyczki, którą użyjemy w części na zapłacenie naszych zobowiązań się względem Francyi.

Krystyna wydała to polecenie tonem tak imponującym, że de la Rosa nie znalazł w sobie dość odwagi odpowiedzieć jej na to i wyszedł zatrwożony.

Zaledwie był za drzwiami, zjawił się na jego miejsce wielebny pater Estefano.

Od czasu zaślubienia rejentki z Fernandem Munozem, uczęszczał on na dwór, i rozumie się, iż usiłował jak mógł najlepiej, korzystać ze swych wizyt.

Estefano jest jednym z najczynniejszych aktorów naszej powieści — jednak mógłby czytelnik słusznie zarzucić, iż na rachunek tego jegomości najmniej mu dotąd podano faktów. Wszelakoż, ponieważ wkrótce nadejdzie chwila, stosowniejsza od wszystkich innych do poznajomienia czytelnika z wielebnym patrem, prosimy go zatem o cierpliwość.

— Ach! — zawoła, wpadając z udanym przestrachem — ach, królowo! co się dzieje! co się dzieje!...

— Już słyszałam, wielebny ojcze, tak... to prawda, że was za surowo traktowano, ale nie lękajcie się, będziecie zadowoleni.

— Ależ — gdyby najjaśniejsza pani słyszała dzikie wycia tej rozwścieklonej tłuszczy, świętokradzkie bluźnierstwa owej rozjuszonej hordy, zdziwiłaby się podobnie jak ja, że sprawiedliwe niebo nie ześle piorunu na tych heretyków.

— I z jakichże powodów, mój ojczuniu, nienawiść czerni ku księżom doszła do tego stopnia?

— Alboż ja wiem, królowo? czyż gmin kiedy rozważa nad tym, co robi?... Proszę sobie wyobrazić jego głupotę... posądza nas o zatrucie studzien.

— O zatrucie studzien! Prawdziwie, ojcze, trzeba mieć umysł nie w porządku, aby coś podobnego bredzić.

— Śmiem zapytać, ażali wasza królewska mość przyjęła już środki bronienia nas na przyszłość, czyli raczej udzielenia nam przywileju dotyczącego naszej obrony?

— Jakiegoż to?

— Zdaje się nie podpadać wątpliwości, że pazurami pochwyceni na zgliszczach i grózach domów bożych, na grabieży i zabójstwie ojców kościoła, podlegają z prawa jurysdykcyi tegoż kościoła.

Nędznik! — pomyślała Krystyna — chciałby zabrać więźniów, żeby żyłować ich na torturach. A potèm głośno rzecze:

— To, czego żądasz wielebny ojcze, uważam za słuszne i sprawiedliwe; atoli, zanim ostateczne wydam w tej sprawie rozporządzenie, winnam porozumieć się z ministrem sprawiedliwości.

(C. d. n.)

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 6. września 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	—	—	246	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	—	—	195	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	105	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	93	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% } bez kuponu	—	25	92	—
„ „ „ „ „ 4% } bez kuponu	—	50	79	-
„ „ banku hypot galic. } bez kuponu	—	—	91	50
Galic Zakładu kredytow włościan. } bez kuponu	—	—	93	50
Obligi indemnizacyjne galic.	—	25	71	50
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	—	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	74	5	85
Dukat cesarski	5	80	5	90
Napoleond'or	9	80	9	95
Półimperyał rosyjski	10	95	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy rosyjski	1	50	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	83
Srebro	120	—	122	—

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.75, żyto korzec f. 160 5.00—5.15, jęczmień korzec 140 f. 4.50 — 4.75, owies korzec 100 f. 3.00—3.50, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 5.00—5.50, koniczyna korzec 180 f. 43.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 14.0—14.25, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.00—5.25, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 45.0—50.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 6. września 1869,
godz. 2 min. 15 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt. 244.00. Akcye kred. węg. —.—. Akcye banku anglo-austr. 382 —. Akcye anglo-węgier. —.—. Akcye banku franko-austr. —.—. Akcye banku narodowego 714.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank 00.—. Akcye banbank —.—. Akcye Verkehrsbank —.—. Akcye generalban- —.—. Galic. bank krajowy —.—. Kolej Karola Ludwika 233.50. Kolej siedmiogrodzka 00.00. Kolej południowa 234.00, Kolej lwowsko-czerniowiecka 185.00. Kolej państwowa 352.—. Kolej Rudolfa 00.00. Kolej wschodnia —.—. Kolej północna 208.00. Kolej alföldzka 167.50. Kolej węg. północno-wschodnia —.00. 5% Metaliki 58.50 Losy z 1864 roku 108.50. Losy z 1860 roku 98.50. Pożyczka narodowa 67.30. Indemnizacya —.—. Napoleondor 0.00. Dukat 5.90. Londyn 10 funtów sterl. 123.75. Srebro 121.00. Usposobienie: uiepokojące.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 4. i 5. września.

PP.: Kornfeld Ch. z Brodów, Martin A. z Francyi, Oswald K. z Tłumacza. Pfau Izydora, z Zaleszczyk. Rozwadowski T. J. z Babina, Abgarowicz T. z Bratyszowa Mierzeński H. z Baryłowa. Sobolewski A., z Wiśnicza. Ks. Poniński A. z Dobrostan Mochnacki I. z Tonstoług, Turzański S. z Krakowa. Służewski A. z Żółkwi. Belikow J. z Rosyi. Grecano z Mołdawy Radziejowski E. z Ditkowiec. Winnicki T. z Nadycza. Wolański W. z Rzepiniec Bunzel F. z Wiednia Lewicki F. z Żytomierza, Stankiewicz A. z Ditkowiec, Bedliński F. z Polski, Bocheńszi R z Tarnawki, Jaśiński B. z Rozdwian. Lechowski F. z Krakowa. Obertyński K. Uchnowa. Rozwadowszi J. z Jagielnicy.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.